

czestnikom kursu. Życzyćby sobie należało, aby wszyscy krawcy, nie poprzestając tylko na swej technicznej biegłości, nie zaniedbali sposobności korzystania z wymienionego wyżej kursu, by nabrać szerszego pojęcia i gustu artystycznego w swym zawodzie.

Na załączonej dziś ilustracji, przedstawiona jest fotografia kursu majsterskiego w czasie nauki, w lokalu kursu przy ul. Karmelickiej l. 49. Przy

Pożar w Zakopanem.

W sobotę w południe wybuchł w Zakopanem pożar w domu Józefa Gąsienicy i pochłoniął go w zupełności. Że pożar się nie rozszerzył, zawdzięczyć należy spokojnemu powietrzu, tudzież drzewom, które dom gęsto okalały — straż pożarna bowiem, która przybyła na miejsce pożaru w 3 kwadrans po wybuchu, wzięła się do rzeczy z dzi-

bezpieczny bandyta, zbieg z Sachalinu. Zamieszkał on przed 3 miesiącami na ul. Piekarskiej pod nr. 14, jako Władysław Pawłowski, gdzie odnajmował pokój w mieszkaniu nr. 4, od p. J., wdowy. Pawłowski przy wynajmowaniu mieszkania przedstawił się jako kawaler, lecz po trzech dniach sprowadził jakąś młodą kobietę, którą nazwał swoją żoną. Lokator ubierał się zawsze nadzwyczaj elegancko, choć zauważono, że często się charakteryzował: przyprawiał sobie brodę, golił wąsy, nakładał binokle, których stale nie nosił. Codziennie ubierał się w inny kostium — czasami niezwykle. Pewnego razu np. przyszedł do domu, przebrany



Fot. zakład J. Raczyńskiego, Warszawa.

Zgładzenie niebezpiecznego bandyty: Władysław Pawłowski vel Pol, bandyta zabity przez bojowców na ulicy Piekarskiej pod Nr. 14, w Warszawie.

stołach zasłanych papierami rysunkowymi, zasiedli krawcy, z miarami, przewieszonymi przez szyję i słuchają wykładu p. Łopatkę, który wykład ilustruje znakomitym, a na naszej rycinie widocznym rysunkiem na tablicy. Na ścianie widać figury, mające za cel wskazanie, jak trzeba krajać ubranie dla człowieka pochylonego, przegiętego w tył itd. Jest też lalka, służąca do ćwiczeń praktycznych.

Z krwawej kroniki ulic Warszawy.

Przed kilku dniami na Podwalu w Warszawie, jakiś mężczyzna strzelił do rewirowego, chybił jednak i rewirowy zbiegł. Wówczas wykonawca zamachu usiłował uciec, w tejże jednak chwili nadbiegł porucznik Tobolcew i chciał go zatrzymać. Padł jednak strzał, dany widocznie przez towarzysza wykonawcy zamachu i Tobolcew runął na chodnik, śmiertelnie ranny kulą w głowę.

wnym brakiem wprawy. Przyczyną pożaru miało być rozpalenie za pomocą nafty ognia pod kuchnią.

Przy tej sposobności podnieść należy, iż tak władze gminne, jak i klimatyczne nie przestrzegają należycie przepisów policyjnych i ogniowych, które tutaj szczególnie powinny być zachowywane, albowiem domy wszystkie są drewniane i łatwo zapalne — a ze względu na wielką ilość letników niebezpieczeństwo groźniejsze. Na poparcie twierdzeń powyższych, wystarczy właśnie dopiero opisany pożar, do którego zlokalizowania nie było pod ręką żadnej ośeki, ani też wiaderek.

Dom padły ofiarą płomieni wybudowany został w r. 1834 i był nadzwyczaj silnie zbudowany. — Właściciel należy do ludzi zamożniejszych i nie odczuje bardzo straty, jakkolwiek budynek nie był zabezpieczony.

Zgładzenie niebezpiecznego bandyty.

Od kul bojowców jednej z partyi padł w tych dniach w Warszawie niesłychanie zuchwały i nie-



Król kopalniarzy: Zmarły w Londynie Alfred Beit, właściciel 70 kopalń złota, który w południowej Afryce na dyamentach i złocie dorobił się majątku dwa i pół miliarda koron.

za dorożkarza, innym znów razem za posłańca; kiedyś znowu zjawił się przed gospodynią ucharakteryzowany na nożowca, z ogromnym nożem w ręce. Nie pracował nigdzie. Wylegiwał się w łóżku do południa, a wieczorami przebywał w towarzystwie alfonsów z dzielnicy staromiejskiej. Życie jego z żoną, choć niedługie — było pasmem cierpień dla nieszczęśliwej kobiety. Przypominają sobie zapewne Czytelnicy wzmianki, zamieszczone przed trzema miesiącami w pismach pod tytułem: „Przykry sen“: „Z okna domu nr. 4 przy ul. Piekarskiej wyskoczyła na bruk uliczny mężatka, niejaka Pawłowska. Odwieziono ją do szpitala św. Rocha. Wypadek spowodował przykry sen, jaki miała Pawłowska. Śniła jej się, że napaść na nią kilku mężczyzn i ze strachu przed nimi wyskoczyła w śnie przez okno“.

Okazuje się, że notatka ta, zaczerpnięta z ust nieszczęśliwej kobiety i jej męża — zawierała kłamstwo.

Pawłowski po prostu mordował swą rzekomą żonę: kłuł ją szpilkami, kopał, wyrwał jej włosy. Gdy kat wychodził z domu, nieszczęśliwa kobiet-

Pawłowski po prostu mordował swą rzekomą żonę: kłuł ją szpilkami, kopał, wyrwał jej włosy. Gdy kat wychodził z domu, nieszczęśliwa kobiet-



Echa Dumy: Jak żyli w Petersburgu włóściańscy posłowie do Dumy: wspólny obiad.